

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

Nr 2 (348)

NIEDZIELA 9 STYCZNIA 1966

ROK VIII



Głosowanie a wybory Kościół nigdy Polski nie zdradził

W CAŁEJ POLSCE ODCZYTANO LIST BISKUPÓW POLSKICH DO EPISKOPATU NIEMIEC.

Niektórym mogło by się wydawać, że nie ma różnicy między głosowaniem a wyborami. Rozpatrzmy więc bliżej dwa te pojęcia, które, gdy wchodzą w sferę praktycznego życia, wyrażają coś wręcz przeciwnego.

Weźmy przykład Francji i świeże wspomnienia wyborów na prezydenta. W pierwszym głosowaniu, które miało miejsce 5 grudnia 1965 r., widzieliśmy kilku kandydatów. Każdy z nich przedstawiał wręcz odmienne poglądy, inną partię polityczną, inny program. Kandydaci w kampanii przedwyborczej, starali się przekonać opinię publiczną o swych racjach. Mieli do dyspozycji radio, telewizję, prasę, publiczne meetingi. I nikt im w tym nie przeszkadzał. Mieli zupełną swobodę głoszenia swego programu, potrzebę zmiany prezydenta. Owszem, policja rządowa pilnowała, by nikomu z nich nie przeszkadzano. Dbała o ich bezpieczeństwo przed ewentualnymi zamachami.

W dniu zaś wyborów, każdy uprawniony obywatel wybierał pomiędzy kandydatami, stosownie do swego sumienia.

Tak dzieje się we wszystkich kulturalnych krajach, które szczytą się nazwą demokratycznych.

Weźmy teraz przykład krajów komunistycznych, które mianują się „demokracjami ludowymi”.

Tam nikt się nie pyta obywateli, kto ma zostać prezydentem — jest mianowany przez partię, która przedstawia 10% obywateli. 90% obywateli nie ma nic do mówienia. Tam, nikt się nie pyta obywateli, z jakich ludzi ma być utworzony rząd. Pierwszy sekretarz partii z paroma bonzami, decydują o tym. Zresztą, rząd ten i tak niema prawa o niczym decydować, wbrew rozkazom partii. W „demokracjach ludowych” robi się co prawda, pewną farśę wyborczą do sejmu. Ale wszystkim wiadomo, że jest tylko jedna lista, naprzód przygotowana i że z góry nikt inny nie może być wybrany.

W „demokracjach ludowych” jest więc głosowanie, ale niema wyborów. Tak jak nie ma strajków, ni wolności opinii.

Komuniści nazywają to „postępem”.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia, we wszystkich kościołach w Polsce odczytano pierwszą połowę listu Biskupów Polskich do Episkopatu Niemieckiego. Drugą część tego listu podano wiernym do wiadomości w niedzielę 2 stycznia.

Do odczytania listu w kościołach całej Polski doszło z powodu poważnych zarzutów, jakie poczyniono Biskupom, o czym już pisaliśmy w poprzednich numerach. Prasa krajowa ostro atakując Episkopat,

poniżenia, dla pomniejszenia i zniszczenia wyników Soboru oraz do zaciemnienia ważności obchodów Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej. Kościół jednak nie będzie przemawiał językiem marksistowskim, który jest językiem kłamstwa i nienawiści, lecz językiem chrześcijan, to znaczy językiem pojednania i przebaczenia”.

Odpierając zarzuty prasy, która atakuje Biskupów za to, że listu do Biskupów niemieckich nie uzgodnili uprzednio z czynnikami rządzącymi, ks. biskup Choromański oświadczył, że Biskupi polscy nie mieli absolutnie żadnych możliwości przedstawienia tego listu władzom.

„Od dwóch lat — podkreśla ks. Biskup Choromański — nikt nie chce z nami rozmawiać. Piśzę, błagam, domagam się, lecz wszystko pozostaje bez odpowiedzi”.

Następnie podejmując temat rozwinięty już przez ks. Kardynała Wyszyńskiego, że Polska przez wieki pozostała katolicka, apeluje do katolików, by pozostali wierni swoim Biskupom i by nie ulegali wpływowi propagandy oficjalnej, która „szerzy słonem pokoju choć w rzeczywistości jest to zwykłe kłamstwo, bo nie ma w tym wszystkim dobrej woli. Kościół — powiedział dostojny kaznodzieja — nigdy Polski nie zdradził”.

Ks. Biskup Choromański zarzucił władzom — podobnie jak to przedtem uczynił ks. Prymas — że nie ogłosiły pełnego tekstu biskupów polskich. „Ten tekst — podkreślił ks. Biskup — jest w dwu trzecich skierowany przeciw Niemcom, wymienia wszystkie zbrodnie popełnione przez Niemców w Polsce, ale na ten temat prasa milczy”.

Rozpoczynamy dziś druk „PRZEGLĄDU PRAC SOBOROWYCH”, który umożliwi naszym P.T. Czytelnikom zapoznanie się z całym dorobkiem Soboru Watykańskiego II. Zob. str. 6-7.



podawała tylko wyjątki z listu, skrzętnie unikając tych części, które mogłyby rzucić dodatnie światło na patriotyczną postawę Biskupów polskich.

Prawie wszyscy Biskupi w Polsce jako temat kazań w okresie Bożego Narodzenia wzięli sprawę zaproszenia Biskupów niemieckich na Jasną Górę. Znamienne było przede wszystkim kazanie ks. Biskupa Choromańskiego, sekretarza Episkopatu Polski, wygłoszone w czasie pasterki w kościele św. Aleksandra w Warszawie.

Ks. Biskup Choromański oświadczył, że „cały ten hałas, całe to podniecenie i nienawiść dookoła tego orędzia, są potrzebne dla upokorzenia Kościoła, dla jego

FP 2433

Święto rodziny

Wiecie dobrze o tym, że w ciągu roku obchodzimy uroczystości Święto Matki, a nieco później również Święto Ojca. Czy pamiętacie jednak, że na początku roku obchodzimy również Święto Rodziny, obchodząc uroczystość Najśw. Rodziny w pierwszą niedzielę po Trzech Królach? Dlatego też pierwszy artykuł w Nowym Roku pragnę poświęcić wszystkim rodzinom naszym.

Ustanawiając uroczystość Najśw. Rodziny, Papież Leon XIII pisał:

„Dla rodziny chrześcijańskiej nie można wymyślić nic bardziej kojącego, nic bardziej owocnego i zbawczego — jak przykład Najśw. Rodziny, najdoskonalszy wzór wszystkich domowych cnót... Każdy człowiek, bez względu na zawód i społeczne stanowisko — z łatwością znajdzie rację i zachętę do ćwiczenia się we wszystkich cnotach — gdy będzie brał przykład z Najśw. Rodziny”.

Gdy z utraconego raju, w sercach ludzkich pozostało tylko jakieś głuche wspomnienie i tęsknota — w Najśw. Rodzinie Bóg dał człowiekowi jeszcze raz jakby rajski odblask pierwszej rodziny ludzkiej.

Nieskalaność, jedność i świętość w obliczu Boga — oto trzy znamiona pierwszej rodziny ludzkiej oraz Najśw. Rodziny — nie której mają się wzorować wszystkie rodziny chrześcijańskie. Nieskalanie czysta była pierwsza rodzina ludzka — zanim orzech grzech nie odpadła od Boga. Tę samą nieskalaność i czystość Bóg na nowo odtworzył w Najśw. Rodzinie. Przez powstanie swoje, a po tym przez dalsze życie we wszystkich okolicznościach — służy ona jako wzór wszystkim rodzinom. Życie w jedności z Bogiem, wolne od orzechu — jest tym fundamentem, na którym ma powstawać miłość małżonków, na którym ma powstawać, rozwijać się i trwać każda rodzina.

Konstytucyjnym prawem pierwszej rodziny — była jedność małżeńska. Ta jedność związku i życia małżeńskiego nie stety przez orzech została zniszczona. Jedność małżeńska na nowo przywrócona, niepodzielna i nierozdzielna — była tym prawem, które kierowało całym życiem w Nazaretańskim domku. Ta jedność była regułą nie tylko od święta — ale również w doświadczeniu — zarówno w radości jak i bólu. Jedność małżonków Józefa i Maryi — z ich życia w nieustannej łączności z Chrystusem. Taka sama jedność powinna być regułą każdej rodziny chrześcijańskiej, która w łączności z Chrystusem, z Sakramentu bierze swój początek, a w Najświętszej Rodzinie ma najdoskonalszy wzór.

Pierwsza rodzina — przez Boga stworzona — była święta. Dopiero grzech ją

skalał i oderwał od Boga. W Nazaretańskim domku na nowo odnajdujemy tę początkową świętość rodziny.

W obliczu Boga — każda rodzina ma być święta, a szczególnie rodzina chrześcijańska. Ma ona powstawać w świętości sakramentu — bez którego niema świę-



tości chrześcijańskiej rodziny. Ma ona być święta całością życia wiernego sakramentowi małżeństwa.

„Jest niezaprzeczalnym faktem — mówił kard. Faulhaber — że gdy Bóg postanowił zbawić świat — wtedy rozpoczął swe dzieło od poświęcenia rodziny ludzkiej”. Nikt nie znał lepiej wartości ro-

dziny jak Bóg. Z niej bowiem wywodzą się święci — ale też prześladowcy Boga i wrogowie Kościoła. Z rodziny wywodzą się wielcy dobroczyńcy — ale też i truciela ludzkości. Dlatego to Chrystus tyle lat żył w rodzinie, uświęcał życie rodzinne, jakby chcąc sobie od podstaw nową ludzkość stworzyć. Ludzkość odrodzoną według ducha.

Na tonie Najśw. Rodziny — jak to mówi niedzielna Ewangelia — Jezus wzrastał w mądrości, w latach, w łasce u Boga i ludzi. W Najśw. Rodzinie Bóg stał się ciałem, zamieszkał między ludźmi, wzrastał wśród ludzi. Podobnie w każdej rodzinie chrześcijańskiej, na nowo uświęconej — i przez tę rodzinę Bóg ma wzrastać w człowieku, w społeczeństwach i narodach.

Gdy Dziecię Jezus — pozostało w świątyni — Maryja i Józef zawrócili z drogi i nie spoczęli, dopóki nie odnaleźli dziecienia — Boga, którego między nimi zabrakło.

Ten przykład weźmijcie do serca wszyscy rodzice chrześcijańscy. Gdy Boga między wami zabraknie — wtedy rozbićcie orzech rodzinom waszym i szczęściu waszemu. Gdy Boga zabraknie w rodzinie waszej, w duszach waszych, ady Go zgubicie na rozdrożach życia — wtedy jak Józef i Maryja zwracajcie z drogi. Nie spocznijcie, dopóki na nowo nie odnaleźcie Boga, aby z nim powrócić do domu i uświęcić rodzinne ognisko.

Niechaj w rodzinach waszych nigdy nie zabraknie Boga. Albowiem każda rodzina, z Bogiem i po Bożemu żyjąca — to kawałek utraconego raju, który człowiek na nowo odnalazł.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Ewangelia

NA UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ RODZINY

9 stycznia

(według św. Łukasza, 2, 42-52)

Gdy Jezus był już we dwunastolecie, rodzice Jego poszli do Jerozolimy, według zwyczaju onego święta. A po upływie dni, gdy wracali, zostało dziecko Jezus w Jerozolimie, a nie wiedzieli o tym rodzice Jego. I mniemając, że jest On w gromadzie, uszli dzień drogi i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazzy wrócili do Jerozolimy, szukając Go. I stało się, że po upływie dni trzech znaleźli go w świątyni, siedzącego wpośród doktorów, słuchającego ich i zadającego im pytania. A zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali, nad rozumem i nad odpowiedziami Jego. I ujrawszy Go, dziwili się. I rzekła doń matka Jego: Synu, cóżes to nam uczynił? Oto ojciec twój i ja, bolejąc, szukaliśmy ciebie. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, być winniem? Lecz oni nie zrozumieli tych słów, które im mówił. I udał się z nimi, i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowywała w sercu swoim. Jezus zaś wzrastał w mądrości i latach, i w łasce u Boga i u ludzi.

Rodzina, najstarsza i podstawowa komórka każdego społeczeństwa, poprzez wieki wypracowała sobie właściwy autorytet i prestiż, który może w pierwszych okresach ludzkości dochodził już dzisiaj nierealnych krańców. Pierwiastek matriarchalny, a jeszcze bardziej patriarchalny, dominował nad życiem i losem rodziny, czasami krępował rozwój i przyszłość młodych, ale był czynnikiem, który stanowił więź między dziećmi i rodzicami na długie lata. I tak duży dystans między wiekiem młodym i dojrzałym a przede wszystkim sędziwym, był sztucznie wydłużony ale przez to autorytet matki i ojca był niezaprzeczone i niezaprzeczalny.

Stan ten trwał wieki, bo zmiany społeczne i obyczajowe wówczas były procesem powolnym, częściowym i jeżeli zachodziły na pewnych odcinkach jak politycznym czy ekonomicznym, to sfera życia rodzinnego była poza zasięgiem ataków.

Przyszedł nasz wiek, wiek wspaniałych osiągnięć technicznych, rewolucji, upadków systemów politycznych, rozpadu imperiów i powstawania nowych.

Na tle tych przeobrażeń, wartości i idee społeczne przeszły też zasadnicze zmiany i wstrząsy a zmiany te przewartościowały i w niektórych wypadkach unicestwiły szereg zdawałoby się trwałych osiągnięć społecznych.

Nie została się też rodzina. Frontowym uderzeniem w jej istnienie stały się rozwody, których liczba rośnie z zastraszającą szybkością. Rozwód przy wszystkich swoich gwarancjach finansowych i prawnych, jest właściwie unicestwieniem rodziny. Tak jak by dom poddano rozbiórce.

Institucja Rodziny jako taka, nie podlega bezpośrednim atakom, ale istota jej jako instytucji jest narażona na dywersję ze strony kolidujących z nią nowych tendencji społecznych i światopoglądowych.

Kult młodości, wczesna i — przedwczesna emancypacja młodych, forsowana przez

Kryzys współczesnej rodziny

nich samych i popierana przez czynniki oficjalne, zbyt często i bezpowrotnie odcina dzieci od rodziców.

Przerzucenie akcentu na młodzież spycha starszych na dalszy, niepotrzebny plan, a wśród tych starszych są przecież rodzice.

Młodzież skwapliwie korzysta z tej emancypacyjnej atmosfery, która zdążyła już wytworzyć „młodzieżową kulturę” a raczej „modę”. Ta kultura przez swoją obcość,

agresywność i niedojrzałość, która przejawia się chociażby w tańcach, muzyce, piosenkach i strojach, wyobcowuje młodzież od swoich rodziców.

Przesadne akcentowanie samodzielności, nie ma charakteru wychowawczego, ale jest dywersja w stosunku do rodziny. Ta samodzielność, idąca często w parze z wczesną niezależnością materialną, czyni rodzinę niepotrzebną a nawet ambarasującą.

(Dokończenie na str. 9)

TYDZIEŃ BOŻY

Niedziela 9 stycznia

1. Niedziela po Objawieniu UROCZYŚĆ ŚWIĘTEJ RODZINY

Święta Rodzina z Nazaretu jest wzorem każdej rodziny. W ubogim domku nazaretańskim w zwykłych warunkach ludzkich, pod opieką Najświętszej Matki i świętego Józefa, wychowywał się Bóg Człowiek.

„I był im poddany” — mówi nam Ewangelia. Oto przykład posłuszeństwa dla dzieci. Troska i opieka Jego Matki oraz świętego Józefa o to Dziecię Boże, to znowu przykład dla rodziców.

Raduje się bardzo Ojciec Sprawiedliwego. Niech się raduje Ojciec Twój i Matka Twoja, niech się weseli Twoja Rodzicielka. (Wstęp do Mszy świętej).

Poniedziałek 10 stycznia

Św. JANA DOBREGO, Biskupa i Wyznawcy
Msza święta z Niedzieli

Lekcja Mszy świętej zachęca nas do poznania woli Bożej i wiernego jej wypełniania.

Prosimy Cię, Panie, wspieraj łaską z nieba pragnienia błagającego ludu, daj mu poznać, co należy czynić, i umocnij do wypełnienia poznanych obowiązków (Kolekta).

Wtorek 11 stycznia

Św. HYGINA, Papieża i Męczennika
Msza święta z Niedzieli

Św. Hygin był następcą Telesforana na tronie

świętego Piotra. Jego pontyfikat trwał cztery lata (138-142). Zwalczał błędy gnostyków, które zagrażały czystości wiary chrześcijańskiej.

Środa 12 stycznia

Św. ARKADIUSZA, Męczennika.
Msza święta z Niedzieli.

Św. Arkadiusz został umęczony w Cezarei Mauzytańskiej około roku 304.

W Ewangelii czytanej we Mszy świętej Chrystus staje przed nami, jako wzór wypełniania woli Bożej.

Pokornie prosimy Cię, wszechmogący Boże, spraw, aby ci, których posilasz swoim Sakramentem, godnie Tobie służyli, żyjąc według Twojego upodobania. (Pokornia).

Czwartek 13 stycznia

WSPOMNIENIE CHRZTU PAŃSKIEGO

Chrystus dobrowolnie przyjął na siebie grzechy upadłej ludzkości, toteż z całą świadomością przyjmuje chrzest pokuty w wodach Jordanu.

Akt tej pokory nagradza Ojciec niebieski. Nad głową Chrystusa pojawia się Duch Święty w postaci gołębiczy, a Ojciec niebieski potwierdza Jego Boskie synostwo.

Przez zetknięcie się Jego świętego człowieczeństwa z wodą, daje jej Chrystus moc oczyszczania dusz w Sakramencie Chrztu świętego.

Nazajutrz ujrzał Jan Jezusa, jak się do niego zbliża. I rzekł: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”. (Ewangelia).

Piątek 14 stycznia

Św. HILAREGO,

Biskupa, Wyznawcy i Doktora Kościoła

Był on biskupem Poitiers. W swoich książkach zwalczał herezję ariańską. Był skazany dwa razy na wygnanie przez cesarza Konstancjusza. Oprócz innych dzieł zostawił „Dwanaście Ksiąg o Trójcy Przenajświętszej”. Zmarł 13 stycznia 367 roku.

Prosimy Cię, wszechmogący Boże, niechaj przykłady Twoich Świętych zachęcą nas do lepszego życia, abyśmy obchodząc ich Święta, naśladowali ich czyny. (Kolekta).

Sobota 15 stycznia

Św. PAWŁA, Pustelnika i Wyznawcy

Mając lat 15 udał się na pustynię i przeżył tam prawie 98 lat. Były to lata modlitwy i surowej pokuty. Zmarł w roku 342. Życiorys jego napisał św. Hieronim.

Wyróżnienia, które stanowiły dla mnie kiedyś wartość, nauczyłem się poczytywać, ze względu na Chrystusa, za stratę. (Filip. 3, 7-9)

Bekeja

NA UROCZYŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ RODZINY

(z listu św. Pawła Apostoła do Kolosan)

Bracia: Przyobleczcie się tedy jako wybrani Boży, święci i umiłowani w tkiwe miłosierdzie, w dobroć, w pokorę, w cichość i w cierpliwość. Znoście jedni drugich i wybaczajcie sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu: jako Pan przebaczył wam, tak i wy. A ponad to wszystko miejcie miłość, która jest węzłem doskonałości. A pokój Chrystusowy, do którego też wezwani jesteście w jednym cielem, niech z radością zamieszka w sercach waszych i bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusowe niech przebywa w was obficie, abyście z wszelką mądrością jedni drugich nauczali i krzepili przez psalmy, hymny i pieśni duchowe, w tasce śpiewając Bogu w sercach waszych. Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa czynicie, dziękując przez niego Bogu Ojcu.



Z E Ś W I A T A

NOMINACJA NOWYCH KARDYNAŁÓW ?

Według wiadomości nadchodzących z Rzymu, Ojciec św. ma w niedługim czasie zamianować nowych kardynałów, podnosząc w ten sposób znacznie ich liczbę.

Do czasu pontyfikatu Jana XXIII, tradycyjna liczba członków kolegium kardynalskiego wynosiła 70. Jan XXIII uważał, że potrzeby Kościoła wymagają większej ilości kardynałów i zmiany takie przeprowadził. Dalszego powiększenia liczby Kardynałów dokonał Paweł VI na swym pierwszym konsystorzu, 22 lutego ub. r., zapowiadając równocześnie, iż nosi się z zamiarem dalszego powiększenia Kolegium Kardynalskiego. Przewiduje się, że większość nowych kardynałów stanowić będą nie Włosi, zgodnie z zamiarem umiędzynarodowienia zarówno Kurii rzymskiej jak i Kolegium Kardynalskiego. Prasa w swoich przewidywaniach mówi o nominacji „co najmniej jednego polskiego kardynała”. Amerykanie spodziewają się, że wśród nominatów znajdzie się ks. Arcybiskup Król z Filadelfii.

NOWY BEATYFIKOWANY

Po raz pierwszy od XI wieku, został beatyfikowany zakonnik obrządku wschodniego: ojciec Charbel Makhlouf, Libańczyk (1828-1898). 5 grudnia ub. r. w Bazylice świętego Piotra w uroczystościach beatyfikacyjnych wzięli udział licznie zgromadzeni współziomkowie beatyfikowanego zakonnika-eremity: oprócz przedstawicieli władz Libanu i delegacji poszczególnych wspólnot religijnych libańskich, przybyło do Rzymu z tej okazji około 3000 pielgrzymów. Ojciec Święty, biorący udział w ceremonii, podkreślił w swym przemówieniu, że ta beatyfikacja stanowi symbol jedności między Kościołem Wschodu i Zachodu.

DIAKONAT W AUSTRII

W Austrii dokonano wstępnych opracowań dotyczących wprowadzenia diakonatu jako stałego stopnia w Kościele. Wierni i księża austriaccy domagają się wprowadzenia stałego diakonatu, gdyż — ich zdaniem — istnieje cały szereg zajęć w zakresie administracji kościelnej, w dziedzinie charytatywnej oraz w samszych funkcjach liturgicznych, które czekają na pomoc diakonów, gdyż kapłani nie są w stanie podjąć tym wszystkim pracom. Austria byłaby więc pierwszym krajem europejskim, w którym wprowadzono by diakonat jako stały stopień. Sobór, jak wiadomo, udzielił na to sezwolenia.

PROTESTANCI ZADOWOLENI Z WYNIKÓW SOBÓRU

„Niektóre dokumenty soborowe przekroczyły wszelkie nasze oczekiwania” — oświadczył obserwator protestancki na Soborze, Oscar Cullman, podczas wywiadu prasowego, nadanego przez telewizję wloską, w ramach rubryki „Dziennik soborowy” poświęconej komentarzom przebiegu prac tego wielkiego zgromadzenia ekumenicznego. — „Jeżeli kto mnie zapyta, czy teksty realizują to, co my protestanci moglibyśmy od nich oczekiwać, odpowiem: w większości wypadków tak. Lecz odnośnie pewnej liczby dokumentów soborowych, mogę powiedzieć, iż przekroczyły one najśmielsze oczekiwania. W liczbie tych które przekroczyły znacznie nasze oczekiwania, muszą zaliczyć przede wszystkim dekret o ekumenizmie, gdzie po raz pierwszy i to w dokumencie oficjalnym, zostaliśmy uznani jako „Kościoł Chrześcijański” i gdzie wiele naszych partykularyzmów zostało uznanych jako dar Ducha Świętego. Jeżeli chodzi natomiast o przejawy konkretne ducha odnowielskiego nasze nadzieje — dodał obserwator protestancki Cullman — zostały przekroczone na całej linii. Gdy kardynał Beanas zaprosił, nie wiedzieliśmy, iż będziemy traktowani przez Sekretariat od spraw jedności chrześcijańskiej z takim zaufaniem, z takim szacunkiem oraz z takim taktem. Nasze oczekiwania zostały także znacznie przekroczone, jeżeli chodzi o dyskusje organizowane dla nas przez Sekretariat od spraw jedności chrześcijańskiej na wszystkie tematy rozpatrywane przez Sobór, zwłaszcza jeżeli chodzi o całkowitą swobodę i szczerść w jakiej mogliśmy wyrazić nasze opinie i czasami również nasz sprzeciw oraz pozostaliśmy prosto zdziwieni i mile uderzeni tym, iż echa naszych dyskusji dochodziły również do najwyższych przedstawicieli Kościoła. Pragnę wyrazić nasze podziękowanie Sekretariatowi od spraw jedności, Papieżowi Pawłowi VI, którego tak sugestywnych audyencji nigdy nie zapomniemy, wszystkim Ojcom Soborowym, którzy wykazali nam tyle przyjaźni. Na zakończenie zacytuję to, co uważam za rzecz najbardziej ważną, a mianowicie, iż odmówiliśmy w ubiegłą sobotę wspólnie modlitwy z Papieżem Pawłem VI. Na tym odcinku — zakończył Oskar Cullman — jedność została już zrealizowana.

RADA KOŚCIOŁÓW PROTESTANCKICH WZORUJE SIĘ NA SOBÓRZE

Kościół protestancki odbędzie za 3 lata wspólne zebranie, którego prace będą w

części wzorowane na pracach Watykańskiego Soboru Powszechnego.

Wiadomość o tym podał podczas konferencji prasowej w Nowym Jorku, dr Visser t'Hooft, sekretarz główny Światowej Rady Kościołów, która skupia w ramach swej organizacji 24 kościoły protestanckie i prawosławne 85 krajów. Zjazd ten, który będzie IV zgromadzeniem Światowej Rady Kościołów, odbędzie się w Upsali, w Szwecji, w dniach od 4 do 20 lipca 1966 r.

W kołach religijnych nadaje się specjalne znaczenie, tej wiadomości, że względu na fakt, iż została ona ogłoszona najajutrz po zakończeniu II Watykańskiego Soboru Ekumenicznego.

Dr. Visser t'Hooft oświadczył, iż „proces wzajemnego szacunku” rozwija się obecnie pomiędzy katolikami i innymi ugrupowaniami chrześcijańskimi.

„To co saszło w ruchu ekumenicznym w okresie ostatnich 20 czy 30 lat, posiadało swój wpływ na Sobór Watykański — powiedział następnie dr t'Hooft — i obecnie Sobór saczyzna odgrywać wielką rolę w życiu Światowej Rady Kościołów”.

Odnosnie deklaracji o wolności religijnej rzecznik Światowej Rady Kościołów oświadczył, iż „istnieją obecnie wspólne podstawy w oparciu o które wszyscy chrześcijanie będą mogli działać wspólnie nad wzmocnieniem problemu wolności religijnej na całym świecie”.

MURZYNKA GENERALNĄ PRZEŁOŻNĄ SIÓSTR

Siostra Mary Rocha z kongregacji tak zwanych Małych Sióstr Matki Bożej, jest pierwszą Główną Przełożoną narodowości afrykańskiej w żeńskim zgromadzeniu zakonnym.

Została ona wybrana na to stanowisko przed kilku dniami w miejscowości Makumbé, w archidiecezji Salisburi w Rodezji.

Kongregacja ta liczy obecnie 190 zakonnic i nowicjuszek, które prowadzą głównie swą działalność w dziedzinie oświatowo-wychowawczej oraz na polu sanitarno-lekarskim.

TYDZIEŃ POWOŁAŃ KAPŁAŃSKICH W KANADZIE

Niedawno odbył się w Montrealu w Kanadzie „Narodowy Tydzień Powołań Kapłańskich” na ogólny temat: „Powołanie wszystkich ku Świętości”.

Tydzień ten jest pierwszym aktem w kampanii prowadzonej na rzecz powołań duchownych na całym świecie, a który jak wiadomo, zakończył się „Światowym Dniem Powołań”, ogłoszonym przez Ojca św., Pawła VI.

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 6)

Wzięła ze swoich kolan torebkę i położyła ją na brzegu stolika.

— Gdy powzięłam decyzję, że dam ogłoszenie, napisałam do swojego proboszcza w Warszawie, zawiadamiając go, że wychodzę za mąż i że potrzebne mi jest jego świadectwo. Ja tego proboszcza znam; poznałam go bliżej w związku z pogrzebem mamusi. Odpisał mi nadzwyczaj szybko. I listy, pocztą lotniczą, nadzwyczaj szybko obróciły. Zanim mi to ogłoszenie wydrukowali, już miałam zaświadczenie. Mam je w torebce.

Wyciągnął rękę po papier, który mu podała.

— Ale przecie chyba musiała pani napisać temu księdzu, kto jest pani narzeczonym? Jak pani ominęła tę trudność?

— Pominęłam tę sprawę milczeniem. Po prostu: napisałam, że wychodzę za mąż i potrzebuję świadectwa, oraz że wiza mi się kończy i muszę wziąć ślub bardzo szybko.

— I wystarczyło to temu księdzu?

— Nie całkiem. Napisał mi długi list, pytając, kto jest moim narzeczonym i ostrzegając, bym nie robiła lekkomyślnego kroku i nie wychodziła za mąż za kogoś, kogo dobrze nie poznałam i kto nie jest wspólnej

Jędrzej GIERTYCH

Małżeństwo z ogłoszenia

ze mną wiary i narodowości. Ale świadectwo mi dał. Niech pan czyta! Napisał po prostu, że zezwala na to, by parafianka jego, Anna Zaleska, zamieszkała tu a tu wyszła za mąż w kościele polskim w Londynie, prosi tylko o to, by przysłać mu świadectwo ślubu, lub by go zawiadomić, jeśli ślub nie dojdzie do skutku.

Czytał papier z podziwem.

— Ależ z pani przedsiębiorcza osoba!

Składala zaświadczenie i chowała do torebki z leciutkim uśmiechem, przez który przebijalo zadowolenie z siebie.

— To zaświadczenie usuwa bardzo wielką trudność. Ale są i inne. Ja niestety, proszę pani, nie mam pojęcia o prawie kanonicznym, ani o cywilnym prawie o małżeństwie. Ale myślę, nie mamy co tracić czasu, jedźmy od razu do polskiego kościoła. Tylko wpierw zanotujmy sobie w notesach nasze adresy, numery telefonów, daty i miejsca urodzin i tak dalej, bo wszyst-

ko to może nam być jeszcze potrzebne. Czekaj nas kilka dni gorączkowych czynności, przygotowań i chodzenia po urzędach.

Kościół polski był na drugim końcu miasta. Pojechali kolejką podziemną. Rozmowa im się w drodze nie kleiła. Był tłok, duszno, ona usiadła, a on stał i ledwo było słyhać, co wzajemnie do siebie mówili.

Odetchnęli z ulgą, gdy znaleźli się znów na świeżym powietrzu.

Była zdenerwowana.

— A co będzie jeśli się nie da formalności załatwić tak szybko?

— Zobaczymy.

Kościółek był mały, w bocznej uliczce. Służył przed wojną małemu skupieniu mieszkających w Londynie polskich krawców, szewców i robotników fabrycznych i na potrzeby potężnej liczebnie emigracji wojennej był za ciasny i położony za bardzo na boku.

— Ja znam dobrze jednego z młodszych księży. Obyśmy go zastali! Mógłby nam wiele ułatwić.

Mieli szczęście. Właśnie ten ksiądz miał dyżur i przy sobocie przyjmował interesantów w kancelarii.

— O! Dawno nie widziany gość - Co się z panem dzieje, panie Wojciechu?

— Jakoś w tych stronach nie bywam. A odkąd księdza przenieśli do polskiego kościoła, ksiądz nie bywa w zachodniej części miasta. Teraz przychodzę w ważnej sprawie. To jest moja narzeczona.

Ksiądz z ukosa spojrział na młodą pannę.

— Polka? Katoliczka?

Roześmieli się oboje.

— Polka i katoliczka.

— Winszuję, winszuję. Chciecie dać na zapowiedzi?

— Widzi ksiądz — jest ta trudność, że mojej narzeczonej, która przyjechała z Polski, wiza kończy się we czwartek.

— Postarajcie się przedłużyć.

— Już była przedłużona dwa razy. Ostatni raz tylko na jeden tydzień. Więcej nie przedłużą.

— Więc dlaczego u Boga Ojca nie daliście na zapowiedzi wcześniej? Trzeba być przewidującym, a nie tak na ostatnią chwilę.

— Ba! Gdybyśmy się zaręczyli wcześniej, to bylibyśmy dali. Ale w tym jest trudność, że zaręczyliśmy się dopiero dziś.

— Czy to nie lekkomyślność, żenić się w kilka dni po zaręczynach?

(Ciąg dalszy nastąpi)

FRANCJA W ROKU 1965

Od lewej w górę: Dwa osiągnięcia naukowe: francuski system telewizji w kolorach przygotowany przez inżyniera H. de France został przyjęty przez cały szereg krajów europejskich; profesorowie Monod, Lwoff i Jacob z Instytutu Pasteur'a otrzymali nagrodę Nobla.

W środku: Udany start pierwszego satelity francuskiego A-1. — W tym samym czasie, kiedy uruchomiono tunel pod Mont Blanc, wielkie tłumy brały udział w obchodach 1000-lecia opactwa St. Michel. — Generał de Gaulle został ponownie wybrany prezydentem Francji na następne 7-letnie.

W dole: Zmarły trzy wybitne osobistości: architekt Le Corbusier, generał Weygand i Dr Schweitzer.



Ludzie są tacy

REKORDOWE ODSZKODOWANIE.

— 900 tys. dolarów odszkodowania przyznał sąd najwyższy w stanie Nowy Jork Arnoldowi Kirkeby (maklerowi giełdowemu), który jako jedyny ocalał w katastrofie lotniczej amerykańskiego samolotu pasażerskiego pod Nowym Jorkiem w 1962 r. Zginęło wówczas 99 osób.

Jest to najwyższa suma odszkodowania, jaką kiedykolwiek przyznało towarzystwo ubezpieczeniowe za tego rodzaju wypadek.

ACH TE AUTOMATY. — Zarząd kolei podziemnej w Mediolanie wytoczył proces firmie, która dostarczyła urządzenia do automatycznej kontroli biletów. Okazało się bowiem, że w ciągu czterech dni kolej przewiozła około pół miliona pasażerów na gapę, gdyż urządzenia były zbyt łatwe do oszukania.

BOISKO Z CENTRALNYM OGRZEWANIEM. — Późna jesień i zima przerywają — ku smutkowi kibiców — rozgrywki piłkarskie aż do wiosny. Piłkarze szwedzcy postanowili jednak przeciwstawić się kaprysom pór roku i toczyć walki o bramki nawet w środku zimy. Oczywiście, ich decyzja wymagała poczynienia odpowiednich przygotowań. Ostatniej jesieni z części jednego ze sztokholmskich stadionów usunięto dach i otwarto go na powietrze, po czym ułożono na boisku rozległą sieć rur ogrzewczych, zasypano je piaskiem i pokryto trawnikiem. System rur połączony jest z centralnym punktem kontrolnym, wyposażonym w czujniki, które rejestrują temperaturę, siłę wiatru i wilgotność powietrza.

Gdy ciepota powietrza spadnie do o stopni, automatycznie włącza się ogrzewanie. Latem przyszłego, 1966 roku, już cały stadion ma być uzbrojony w centralne ogrzewanie, które umożliwi piłkarzom prowadzenie rozgrywek na zielonej murawie bez względu na porę roku.

NIE SMAKOWAŁA IM TRAWA. — W pobliżu miejscowości Zifers w N.R.F. utonęło w Renie ponad 500 owiec, pasących się na przybrzeżnych pastwiskach. Przyczyną tego dziwnego samobójstwa owiec do tychczas pozostała niezbadana.

ODA DO OMLETÓW. — Andres Quintanilla zdobył pierwszą nagrodę wartości 5 tys. pesetów w konkursie zorganizowanym w Owiedo (Hiszpania) na poemat opiewający hiszpański omlet. Senora Rita Castro uzyskała 3 tys. pesetów i „słoty hartosel” jako główną nagrodę w konkursie kulturalnym na najlepiej przygotowany omlet.

I. — ZNACZENIE SOBORU

Miesiąc przed otwarciem Soboru, 11 września 1962. Papież Jan XXIII skierował do świata orędzie radiowe, w którym określił Sobór jako „spotkanie z obliczem Chrystusa Zmartwychwstałego. Króla chwały i nieśmiertelnego, promieniejącego poprzez cały Kościół, aby zbawić, rozveselać i oświecać narody ludzkie”. Dwukrotnie na początku i na końcu swego przemówienia wyrwał się wówczas z ust Papieża okrzyk: „Tak, to światłość Chrystusa, Kościół Chrystusa, światło narodów”. Oto tytuł, jaki zechciał on nadać temu orędziu.

Powód Soboru — mówi — to „ująć na nowo z większą mocą odpowiedź święta całego na testament Chrystusa Pana” polecającego swoim uczniom misję szerzenia Ewangelii po krańce ziemi. I dodał natychmiast:

„Kościół należy szukać takim, jakim on jest, w jego strukturze najbardziej wewnętrznej — w jego żywotności ad intra — przedstawiając najpierw swoim własnym dzieciom skarby wiary oświecającej i łaski uświęcającej, które mają swe źródło w tych właśnie ostatnich słowach, wyrażających główny obowiązek Kościoła, jego tytuł służby i zaszczytu: ożywiać, poczuwać, modlić się”.

„Rozważmy również Kościół — kontynuował dalej Jan XXIII — w jego żywotności ad extra. W obliczu wymogów i potrzeb narodów — gdy zmienność ludzka kieruje się raczej ku docenianiu i używaniu dóbr ziemskich — Kościół czuje się zobowiązany, mając świadomość swej odpowiedzialności, swą nauką tak wskazywać ludziom, by potrafili korzystać z dóbr ziemskich w ten sposób, aby nie zatracili wiecznych”.

„To poczucie odpowiedzialności w obliczu obowiązków, objawia się przez chrześcijan, którzy powołani są do tego, by żyć jako ludzie wśród ludzi, jako chrześcijanie wśród chrześcijan, pociągając mocą swego przykładu innych ludzi, dotąd jeszcze nie chrześcijan, do stania się nimi”.

Po zamknięciu Soboru można powiedzieć, iż całe jego dzieło mieści się w tych ramach zakreślonych przez Jana XXIII, mówiącego o Kościele „ad intra” i „ad extra”, oraz zgodnie z duchem który określił w mowie inauguracyjnej, na pierwszej sesji 11 października 1962 r., „dać pouczenie duszpasterskie, to znaczy sprawić, by nauka Kościoła, pewna, niezmienna, która należy wiernie zachować, została pogłębiona w taki sposób, który byłby odpowiedni wymogom naszej epoki”. Dać naukę pozytywną: dzisiaj Oblubienica Chrystusa woli więcej uciekać się do leku miłosierdzia niż wymachiwać bronią surowości. Uważa on, iż miast potępić, lepiej odpowie potrzebom naszej epoki, gdy wskaże na wartość bogactwa swej nauki”.

Tego samego ducha i zakres, potwier-

Przegląd prac

dził Papież Paweł VI, gdy w swoim przemówieniu przy otwarciu drugiej sesji jak i swej pierwszej encyklice powiedział:

„Kościół pragnie widzieć się w Chrystusie jak w zwierciadle (29. IX. 1963). Jeżeli spojrzenie ujawniłoby jakieś cienie, jakieś braki w obliczu Kościoła lub na jego sukni ślubnej, co winien o wówczas odruchowo i z odwagą uczynić? Jest to oczywiste: winien się zreformować, poprawić, dołożyć starań i wysiłku, by uzyskać to podobieństwo ze swoim Boskim wzorem, co stanowi jego najbardziej zasadniczy obowiązek”. Odnowa ta — dodał wówczas Papież — nie oznacza wcale wstrząsu Kościoła, ani zerwania z swą tradycją, lecz raczej hołd złożony tej tradycji, przez sam akt który pragnie uwolnić go od tego wszystkiego co przedawnione i wadliwe, by go uczynić autentycz-

Ojcowie Soboru opuszczają Bazylikę św. Piotra po ostatniej sesji. Odtąd już rozpoczyna się okres realizowania uchwał soborowych, które nowoczesnym, często wręcz rewolucyjnym duchem, zadziwiły świat.

nym i płodnym”. W swej encyklice Ecclesiam suam, z 6 sierpnia 1964, Paweł VI wskazał na Kościół, który zdobył w coraz większą świadomość siebie, który się odnawia i który wszczyną dialog ze światem w którym żyje.

Dyskusje soborowe wykazały do jakiego stopnia te właśnie słowa Papieża były wyrazem głębokich uczuć, przekonania i woli Ojców soboru. Uwienienie dzieła nabiera konkretnych kształtów w szesnastu dokumentach, z których cztery zostały ogłoszone 7-go grudnia.

II. — TEKSTY OGŁOSZONE PRZEZ SOBÓR.

Wśród szesnastu tekstów, cztery to Kon-

c soborowych

stytucje (dokumenty o znaczniejszej wartości doktrynalnej), dziewięć to dekrety (mające charakter raczej praktyczny), a trzy to deklaracje.

1) Konstytucje Soborowe

Można powiedzieć, że dwa najważniejsze teksty określają ramy dzieła Soboru: Konstytucja dogmatyczna o Kościele, oraz Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym.

Pierwsza daje wykład tajemnicy życia wewnętrznego Kościoła i stanowi fundament doktrynalny większości tekstów soborowych. Druga natomiast to pierwszy akt dialogu z nowoczesnym światem, z którym Kościół zwraca się do wszystkich ludzi, aby wskazać im sens życia, oraz pokazać jaki może być wkład Kościoła w poszukiwaniu rozwiązań głównych problemów, niepokojących dzisiejszą ludzkość.



Przedmiotem dwóch pozostałych konstytucji, to dwa istotne elementy życia Kościoła: Słowo Boże skierowane do ludzi i przekazywane w Kościele (Konstytucja o Objawieniu) i liturgia, w której głoszone jest Słowo Boże a gdzie poprzez sakramenty udziela się ludziom życie Boże.

Konstytucja dogmatyczna o Kościele.

Dokument ten, najbardziej uroczysty z całego Soboru, rozpoczynający się od słów „Lumen Gentium” (Światłość Ludów), otwiera rozdział o misterium Kościoła, który „jest w Chrystusie, pewnego rodzaju sakramentem, t.j. znakiem jedności z Bogiem, oraz jedności całego rodzaju ludzkiego”. Po pierwszym rozdziale przedstawiającym stosunek Kościoła do

Boga Ojca, Syna i Ducha św., rozdział drugi przedstawia Kościół jako Lud Boży ukonstytuowany poprzez Chrystusa, którego głową jest Chrystus, pielgrzymujący poprzez historię i przeznaczony do tego, by zgromadzić wszystkich ludzi. Rozdział ten wskazuje na więzy Kościoła z chrześcijanami niekatolikami, na stosunek do niechrześcijan i stwierdza misyjny charakter Ludu Bożego.

Konstytucja następnie pokazuje poszczególne członków Ludu Bożego: hierarchię (biskupów, kapłanów, diakonów), oraz świeckich. W rozdziale trzecim o hierarchii stwierdza się kolegialność episkopatu (biskupi, następcy Apostołów wokół Papieża, następcy św. Piotra, jako ich Głowy, otrzymali od Chrystusa troskę i odpowiedzialność za cały Kościół powszechny). Uchwalona została w nim decyzja, że Episkopaty lokalne mogą wznowić diakonat jako stały stopień hierarchii i udzielać diakonatu mężczyznom już żonatym. Rozdział czwarty o laikacie wskazuje na udział świeckich w życiu i posłannictwie Kościoła. (Kult, głoszenie Ewangelii, skierowanie ku Chrystusowi życia i działalności całej ludzkości).

Rozdział piąty mówi o powołaniu do świętości całego Ludu Bożego.

Rozdział szósty, o zakonach, wyklada funkcje życia zakonnego w stosunku do osobistego życia wewnętrznego i całego ludu chrześcijańskiego.

Rozdział siódmy mówi o Kościele pielgrzymującym na ziemi, mówi o życiu wiecznym i zjednoczeniu wszystkich z Kościołem w niebie.

Rozdział ósmy mówi wreszcie o macierzyńskiej roli Najśw. Maryi Panny w Kościele. Idąc po tej właśnie linii, Paweł VI 21 listopada 1964 r. nadał Matce Najśw. tytuł Matki Kościoła, gdyż jako Matka Chrystusa, jest ona Matką całego Ludu Bożego, zarówno wiernych jak i ich pastery

Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu.

Jak oświadczył to Kard. Florit, Arcyb. Florencji i relator schematu, tekst ten, rozpoczynający się od słów Dei Verbum (Słowo Boże), znajduje się w samym centrum misterium Kościoła oraz leży w samym środku problemu ekumenizmu.

Bóg przemówił do ludzi. Chrystus, Słowo (Logos) Boga, przez którego wszystko zostało stworzone, jest pełnią Objawienia. Konstytucja pokazuje, że Słowo Boże zawarte jest w Piśmie św., spisany pod natchnieniem Ducha św. Przez Tradycję, Słowo Boże powierzone przez Chrystusa Apostołom, przekazywane jest integralnie w Kościele przez następców Apostołów. Do zadań hierarchii należy autentyczna interpretacja Słowa Bożego. Konstytucja podkreśla zasadnicze i naczelnym miejsce, jakie powinno zajmować w życiu Kościoła Pismo św.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Migawki emigracyjne

WYKPIONA EMIGRACJA. — Wielkie oburzenie wywołała w Stanach Zjednoczonych niedawno opublikowana w Polsce książka p.t.: „Wspomnienie Mazowszanki” Autorka pozwala sobie w niej na niewybredne kpiny z Polonii amerykańskiej, z jej zachowania, ubioru, prostoty. Są i szpileczki pod adresem księży. Są dość słabe i zgryźliwe uwagi pod adresem tych miast, w których znajdują się większe skupiska Polaków.

Prasa polska w Ameryce wyciąga stąd wnioski, że wydawcom książki (w tym wypadku reżimowi warszawskiemu) chodziło o wbiecie klina między Polonię amerykańską i przybывających z Polski artystów. Są oni zawsze bardzo gościnnie przyjmowani, szczerze obdarowywani, co miało dotąd ten niepożądaný w Polsce Ludowej skutek, że po przybyciu do Kraju zbyt mocno chwaliłi to wszystko, z czym się spotkali za Oceanem. Książka ma doprowadzić do tego, by wywołać uczucia wrogości Polaków z USA w stosunku do artystów z Polski.

„Przewodnik Katolicki” z New Britain pisząc o tym, tak kończy swój artykuł:

„Nie wolno nam bojkotować zespołów z Polski. Nie wolno też odcinać się od młodzieży, która zespoły te tworzy. Niechaj, jadąc z powrotem do Polski, zabiorą ze sobą najmiłsze wspomnienia. Trudno za ordynarne chamstwo reżimowych pismaków i nietakty dygnitarzy winić całe zespoły”.

CHRRZCINY OPÓZNIAJĄ CHRZEST.

— Dość spora liczba Polaków na emigracji lubi opowiadać o sobie, że — kiedy jeszcze byli w Polsce — musieli sprzedać ostatnią krowę, by opłacić pogrzeb ojca czy matki. Jeden z moich znajomych obliczył, że musiałoby zabraknąć krow w Polsce, gdyby wszystkie te opowiadania były prawdziwe.

Natomiast wśród młodych małżeństw we Francji, zwłaszcza wśród tych, które wsiąkają w pewne sfery francuskie, można zauważyć, że dzieci ich nawet po kilku miesiącach nie są jeszcze ochrzczone. Zdarza się nawet, że po ulicy latają kilkuletnie, nieochrzczone, polskie poganiątka. Rodzice zapytani, dlaczego dotąd nie ochrzcili dzieci, odpowiadają, że nie mają na to pieniędzy.

— Przecież chrzest jest bezpłatny.

— Tak, ale przyjęcie z okazji chrztu jest bardzo kosztowne, a co by znajomi powiedzieli, gdybyśmy nie wyprawili chrzcina...

Takie rzeczy dzieją się w naszym emigracyjnym środowisku, w dobie Soboru, u ludzi chcących uchwycić za nowoczesnych i idących z postępem czasu.

Co za sacofunie!

OMEGA.

Oreǳia Soborowe

(Dokończenie)

DO ROBOTNIKÓW

Podczas tego Soboru, my biskupi katolicki z pięciu kontynentów, wśród wielu różnych tematów, rozważaliśmy wspólnie poważne zagadnienie, jakie przed sumieniem ludzkości stawiają warunki ekonomiczne i społeczne współczesnego świata, współistnienie narodów, problem zbrojeń, wojny i pokoju. Jesteśmy w pełni świadomi wpływu jakie rozwiązanie dane tym problemom, może mieć na konkretne życie robotników świata całego. Dlatego pragniemy u kresu naszych rozważań skierować do nich wszystkich, oreǳcie ufności pokoju i przyjaźni.

Najdrożsi Synowie, zapewniamy was najpierw, że Kościół zna Wasze cierpienia, wasze walki, wasze nadzieje; wysoce ceni cnoty, które uszlachetniają dusze wasze: odwagę, poświęcenie, sumienie zawodowe, miłość sprawiedliwości: że uznaje w całej pełni niezmiernie usługi, które każdy z was na swej placówce i to często na placówkach bardzo ponurych i najbardziej pogorzanych, oddaje całej społeczności. Kościół jest Wam wdzięczny i dziękuje Wam za pośrednictwem naszego głosu.

W ciągu tych ostatnich lat Kościół zawsze żywo zajmował się problemami coraz bardziej zawilgotnionymi światła pracy. I echo którym odbiły się w Waszych szeregach ostatnie encykliki papieskie: *Quadragesimae*, jak bardzo dusza robotnika naszych czasów była zgodna z duszą najwyższych przywódców duchowych.

Ten który wzbogacił dziedzictwo Kościoła swymi niezrównanymi oreǳkami, Papież Jan XXIII, potrafił znaleźć drogę do Waszych serc. Pokazał On z całym blaskiem swojej osoby, całą miłość Kościoła dla robotników, jak i dla prawdy, sprawiedliwości, wolności i miłości, na których opiera się pokój na świecie.

Tej miłości Kościoła dla Was robotników pragniemy także i my być świadkami i dlatego mówimy Wam z całym przekonaniem naszej duszy: Kościół jest waszym przyjaciół. Zaufajcie mu! Smutne nieporozumienie przeszłości zbyt długo podtrzymywały nieufność i niezrozumienie między nami; uciertał na tym Kościół i klasa robotnicza. Dzisiaj wybiła godzina pojedynania i Kościół Soboru zaprasza Was, byście ją obchodzili bez uprzedzeń.

Kościół usiłuje Was coraz lepij poznać. Lecz i Wy powinniście z kolei usiłować zrozumieć czym jest Kościół dla was robotników, którzy jesteście naczelnymi twórcami cudownych przemian, jakie przeżywa dzisiejszy świat: gdyż wiecie dobrze, że jeżeli potężne tchnienie duchowe nie ożywi ich staną się one nieszczęściem ludzkości zamiast być jego szczęściem. Nienawiść nie zbawi świata! Nie tylko sam chleb ziemi zdolny jest nasycić głód człowieka.

Przyjmijcie więc oreǳie Kościoła. Przyjmijcie wiarę, którą Wam ofiaruje, by oświecać drogę Waszą: jest to wiara następcy Piotra 2 tysięcy biskupów zgromadzonych na Soborze, jest to wiara całego Ludu chrześcijańskiego. Niech ona was oświeca! Niech was prowadzi. Niech pozwoli poznać Jezusa Chrystusa, Waszego Towarzystwa pracy, Mistrza i Zbawcy całej ludzkości.

DO NIEWIAST

Teraz do Was skierujemy się niewiasty wszystkich stanów, dziewczęta, żony, matki i wdowy; także i do was Dziewice Bogu poświęcone i niewiasty samotne; wy stanowicie połowę przeogromnej rodziny ludzkiej!

Kościół jest dumny — wy o tym wiecie — że wyniósł i uwolnił niewiastę, sprawił, że w ciągu wieków zawsze jaśniała w różnorodności charakterów, jej istotna równość z mężczyzną.

Lecz nadchodzi godzina, nadeszła godzina, gdzie powołanie niewiasty otrzymuje swoją pełność. Godzina, w której niewiasta osiąga w społeczeństwie wpływ, swoje promieniowanie, swoją władzę nigdy otąd nie posiadaną. Dlatego w chwili, kiedy ludzkość przeżywa tak głęboką zmianę, niewiasty, przepojone duchem Ewangelii mogą tak wiele uczynić, aby pomóc ludzkości by nie zawiodła.

Wy niewiasty zawsze stoicie na straży ogniska domowego, miłości źródeł życia, znaczenia kolskiego. Wy jesteście obecne przy tajemnicy powstającego życia i wy pocieszacie przy śmierci. Technice naszej grozi to, że stanie się nieludzka. Pojednacie więc ludzi z życiem. A przede wszystkim zaś czuwajcie — o to Was błagamy — nad przyszłością naszego rodzaju. Wstrzymajcie rękę mężczyzny, który w momencie szalu usiłował by zniszczyć cywilizację ludzką.

Żony, matki rodzin, pierwsze wychowawczynie rodzaju ludzkiego, w ciszy ogniska domowego przekazujcie Synom i Córkom Waszym tradycję Ojców Waszych, przygotowując ich równocześnie do niezgłębionej przyszłości, której już może nie ujrzą.

Także i Wy niewiasty samotne, wiedźcie o tym, że możecie spełnić Wasze powołanie przez poświęcenie się. Społeczność wzywa Was zewsząd, nawet same rodziny nie mogą żyć bez pomocy tych, które nie mają rodziny.

Wy przede wszystkim dziewice Bogu poświęcone w świecie gdzie egoizm i poszukiwanie przyjemności staje się prawem, stajecie się strażniczkami czystości, bezinteresowności, pobożności. Pan Jezus dając miłości małżeńskiej jej pełnię, wyniósł również wyrzeczenie się tej miłości, jeżeli czyni się to dla Miłości nieskończonej i w celu służenia wszystkim.

Wreszcie Wy, niewiasty doświadczone, które stoicie pod krzyżem na podobieństwo Maryi, Wy które tak często w historii dawałyście mężczyznom moc, by walczyli do końca, by dawali świadectwo aż do mężczyźni, wspomóżcie ich raz jeszcze by zachowali śmiałość wielkich przedsięwzięć a zarazem cierpliwość i uczucie pokornego początku.

O, Wy Niewiasty, które potraficie uczynić prawdę słodką, miłą, dostępną, przyczynicie się, aby duch Soboru przeniknął wszystkie instytucje, szkoły, ogniska domowe w ich życiu codziennym.

Niewiasty całego świata, chrześcijanki i niewierzące, Wy, którym powierzono jest życie w tak ważnym momencie historii, od Was zależy ocalenie pokoju światowego.

DO BIEDNYCH, CHORYCH I TYCH KTÓRZY CIERPIĄ

Dla was wszystkich doświadczeni Bracia, nawiedzeni przez różnorakie cierpienia, Sobór ma specjalne oreǳie, zupełnie specyficzne. Czuje on na sobie oczy błądzących, dyluzujących gorączką, zniechęconych zmęczeniem, spojżenia pytające, które na próżno szukają otętego „dlaczego” cierpień ludzkich, którzy z niepokojem zapytują się, kiedy i skąd przyjdzie otucha...

Najdrożsi Bracia, w sercach naszych Ojców i Pastryży głęboko rozbrzmiewają wasze jęki i śłargi. Trochę nasza pomnaża się na myśl, że nie leży to w naszej mocy przywrócić wam zdrowie ani pomniejszyć wasze bóle fizyczne, które lekarze, pie-

lęgniarze i ci wszyscy którzy poświęcają się na służbę chorych starają się możliwie ulżyć wam.

Lecz mamy coś bardziej głębokiego i bardziej drogiego co możemy wam dać: jedyną prawdę zdolną odpowiedzieć na tajemnicę cierpienia i przynieść ulgę bez iluzji: wiarę i zjednoczenie z Jezusem Boleści, Chrystusem, Synem Bożym, zawieszonym na Krzyżu za nasze grzechy i dla naszego zbawienia.

Chrystus nie zntósł cierpienia; nie chciał on nawet odkryć nam całej Jego tajemnicy: wziął On je na siebie a to wystarczy, byśmy mogli zrozumieć całą jego wartość.

O Wy wszyscy, którzy uginacie się pod ciężarem krzyża, Wy, którzy jesteście ubodzy i opuszczeni, Wy którzy placiecie, Wy, którzy jesteście prześladowani dla sprawiedliwości, Wy, o których się milczy, Wy, o nikomu nieznaną boleści, nabierzcie odwagi: Wy jesteście wybranymi Królestwa Bożego, Królestwa nadziei, szczęścia i życia; Wy jesteście Braćmi Chrystusa cierpiącego i z Nim, jeśli tylko tego chcecie, zbawicie świat.

Oto chrześcijańska wiedza o cierpieniu, jedyna, która przynosi pokój. Wiedźcie, że nie jesteście sami, odłączeni, opuszczeni czy niepotrzebni: jesteście powołani przez Chrystusa, jesteście Jego żywym i odzwierciedlającym obrazem. W Jego imieniu Sobór pozdrawia Was z miłością, dziękuje Wam i zapewnia o przyjaźni i obecności Kościoła i błogosławi Wam.

DO ARTYSTÓW

Teraz do was artyści, którzy jesteście urzeczni pięknnością i dla niej pracujecie: poeci i literaci, malarze, rzeźbiarze, architekci, muzycy, ludzie teatru i filmu... Wam wszystkim Kościół Soboru mówi za pośrednictwem naszego głosu: jeżeli jesteście przyjaciółmi prawdziwej sztuki, jesteście naszymi przyjaciółmi!

Od dawna już Kościół jest z wami sprzymierzony, wycie budowali i uświetniali jego świątynie, wyrażali jego dogmaty, wzbogacali jego liturgie. Wycie pomogli mu wyrazić jego Boskie posłannictwo w języku kształtów i figur, by uczynić uchwytym świat niewidzialny.

Dziś tak jak wczoraj, Kościół was potrzebuje i zwraca się do was. Mówi on do was za pośrednictwem naszego głosu: nie pozwólcie, aby rozbiło się to płodne przymierze. Nie odmawiajcie odania waszego talentu na służbę prawdy Bożej! Nie zamykajcie waszego ducha na tchnienia Ducha św.!

Świat w którym żyjemy, potrzebuje piękna, aby nie pogrążyć się w mrokach rozpacz. Piękno tak jak prawda, jest tym, co daje radość sercu ludzkiemu. Jest ten drogiecenny owoc, który przeciwstawia się lichwie czasu, który jednoczy pokolenia i wprawia je w podziw. I to przez wasze ręce...

Oby te ręce były czyste i bezinteresowne! Pamiętajcie, że stoicie na straży piękna w świecie: niech to wystarczy, aby was wyzwolić od przelotnych upodobań i bez wartości, aby was uwolnić od poszukiwania dziwnych i niezdrowych sposobów wypowiadania się.

Bądźcie zawsze i wszędzie godni waszego ideału, a będziecie godni Kościoła, który za pośrednictwem naszego głosu kieruje do Was w tym dniu swoje oreǳie: przyjaźni, pozdrowienia, podziękowania i Błogosławieństwa.

PROSIMY
ODNOWIC
PRENUMERATE

mię łyzy nami kobietami...

Sztuki gotowania należy się uczyć

Z pierwszego okresu małżeństwa ludziom na całe życie pozostają w pamięci dwie rzeczy: ślub oraz pierwszy obiad ugotowany własnoręcznie przez młodą żonę. O ile śluby są na ogół udane, o tyle obiady, to czarna karta miodowego miesiąca.

Ja sama podjęłam się heroicznej próby ugotowania zupy ogórkowej. Od tej pory (a sporo już lat upłynęło) mąż mój nie skosztował więcej tej potrawy, choć moje umiejętności kulinarne wzniosłam na wyżyny.

Kobieta może być najlepszą sprinterką, doktorem filozofii, lub aktorką znaną w kraju i za granicą, a i tak kiedyś przyjdzie jej Waterloo nad kuchnią gazową.

Młody i zakochany mąż może godzinami nosić oblubienicę na rękach, obsypywać ją bakaliami i płatkami róży, ale w końcu zmachany siądzie na krześle i zażąda obiadu. I wtedy na nic dyplomy i puchary, na nic

dobre recenzje, na nic opinia najelegantszej kobiety. Trzeba zabrać się do gotowania.

Znam młode mężatki, które ugotują obiad pod warunkiem, że mają w domu telefon. Krążą między kuchnią i telefonem i prowadzą takie dziwne rozmowy:

— Mama? Już osoliłam. Za dużo? O Jezu... A jak się przypali? Wbić jajko? Co, samo żółtko? Dobrze, zadzwonie za 10 minut, jak się zagotuje.

Aż dziw, jak się w dalszym ciągu rozszerza problem ignorancji kulinarnej wśród młodych dziewcząt. Istnieją wprawdzie szkoły gospodarstwa, jakieś kursy, ale wszystko to za mało masowe, za bardzo środowiskowe. Dziewczęta wnoszą do małżeństwa wielkie uczucie i ślubną parę szpilek i nie zdają sobie sprawy, że w domu istnieje również kuchnia. Początkowo ta ignorancja, to powód do uroczych przekomarzań z mężem. Po roku przekomarzania się kończą, a zaczynają się niestrawności.

KRYZYS WSPÓLCZESNEJ RODZINY

(Dokończenie ze str. 3)

Inna strona tego problemu to częste wypadki pracy zawodowej żony i matki. Kobiety masowo poszły do pracy, niejednokrotnie lepiej płatnej i popartej lepszymi kwalifikacjami niż prace mężów i ojców.

System patriarchalny został odarty ze swego autorytetu, na ogół bez oporu ze strony ojców. Nie został on zastąpiony systemem matriarchalnym, gdyż większość matek została wciągnięta w nurt przeobrażeń społecznych a wyrwanie się z tego nurtu, by zająć właściwe miejsce w domu jest trudne, bo wymaga ofiar i poświęceń.

Przywileje rodziny wraz z jej poprzednio posiadanym autorytetem, przejmują na siebie rządy państw czy instytucje społeczne i religijne. Często jest to uzurpacja, ale czasem jest to konieczność, by wypełnić luki, które powstały przez kryzys jaki dotknął rodzinę jako podstawową komórkę społeczną.

Sytuacja jest alarmująca, ale wśród tych objawów budzących troskę i niepokój tli się iskierka nadziei, że kryzys ten jest przejawem powojennym, a więc przemijającym. Choć część społeczeństwa nie może się oprzeć naporowi sił rozkładowych, ogólnie należy ocenić istotną wartość tych rodzin, które zachowały swoją spójność, harmonię i autorytet.

Takie rodziny istnieją i one mają do spełnienia w naszych czasach burzy i naporu ważną misję, by wzorem i przykładem udowodnić sens istnienia typu rodziny, gdzie jest miejsce na autorytet rodzicielski, oraz pierwiastki wychowawcze i uczuciowe, harmonijnie łączące dzieci i rodziców na długie lata.



Można wiele mówić o emancypacji, równouprawnieniu, tupać nogą i żądać umiejętności gotowania od mężczyzn, ale to i tak do niczego nie prowadzi. Wielu mężczyzn umie i lubi gotować ale robi to od czasu do czasu, z okazji gościa, aby się pochwalić jakąś wyszukaną potrawą. Na codzień i tak na kobietach spoczywa obowiązek pitraszenia. A jeśli nie na codzień, bo każdy stołuje się na mieście, to przynajmniej w niedzielę. A ten niedzielny obiad musi być nie tylko domowy, ale i smaczny.

Apeluję więc do wszystkich nastolatków, zajętych narazie nauką, ye-ye, spacerami i beztroskimi zabawami: zachodźcie od czasu do czasu do kuchni. Podpatrujcie wasze mamy i uczcie się prozaicznej, a tak potrzebnej w życiu sztuki gotowania. Zachęcam również gorąco wszystkie matki, aby zaganiały swoje córki choćby do prostej czynności obierania kartofli i włoszczyzny,

żeby nauczyły się chociaż zaparzenia dobrej herbaty i właściwego ugotowania jajka na miękko. Za kilka lat córki będą wdzięczne.

Tylko dla kobiet

Berło po Helenie Rubinstein

Berło po Helenie Rubinstein, zmarłej w kwietniu w wieku lat 94, objęła jej siostrzenica Mala Rubinstein (49 lat). Jest ona małżonką doktora Wiktoru Silsona.

Należy się domyślać, że to ciotka Helena w swoim czasie nazwała wnuczkę „Malą” i tak z biegiem czasu pozostała „Malą”.

Nowa dyrektorka przypomina niezwykle swą ciotkę; ubiera się podobnie i cześciej w ten sam sposób. Na szyi wiąże trzy sznury perel — te same, które nosiła Helena.

Pani Silson już od bardzo wielu lat była prawą ręką swej ciotki, doskonale orientując się w przedsiębiorstwie, którego aktywa ocenione są na 50 miliardów starych franków.

Pomocnikami „Malej” Rubinstein są syn ciotki Heleny — Titus i jej siostrzeniec Oscar Kolin.

Nie pracująca żona

Jaka jest pieniężna wartość codziennego wysiłku kobiety samej, prowadzącej dom dla męża i dwojga dzieci?

! Szukając odpowiedzi na to — często drażliwe — pytanie, jedno z holenderskich towarzystw ubezpieczeniowych wyliczyło co następuje:

Przeciętna, niepracująca żona i matka 44 godziny w tygodniu pełni pracę pokojówki, sprzątaczkę i woźną, 14 godzin — kucharki i pomywaczki, 8 godzin — szwaczki i krawcowej, 6 godzin — praczki i prasowaczki, 6 godzin — wykwalifikowanej pielęgniarki, 7 godzin — korepetytora i wychowawczyni, 5 godzin — osobistej sekretarki męża, 8 godzin — damy do towarzystwa.

Oznacza to, iż jest ona zajęta przez 98 godzin w tygodniu, tj. ok. 14 godzin dziennie.

Licząc według obowiązujących stawek w poszczególnych grupach zawodowych (łącznie z dodatkiem za nadgodziny i za święta), jej zarobek w 60 procentach małżeństwo jest wyższy od pensji otrzymywanej przez męża.

Całe to wyliczenie potrzebne było do ustalenia wysokości sumy, na jaką można żonę ubezpieczyć od nieszczęśliwego wypadku.

Towarzystwo usnało, iż roczny zarobek niepracującej kobiety wynosi równowartość ok. 8.000 dolarów.

ZYCIE ORGANIZACYJNE W KOLONII.

Tulał się prawie od dziecka w towarzystwach mojej kolonii i dziś z żalem w sercu muszę przyznać, że ta miła atmosfera współpracy między naszymi stowarzyszeniami, a nawet nasz stosunek do duchowieństwa, nieco się osłabł. I to nas wszystkich powinno smucić.

Mamy przecież silny Komitet, bo w nim jest aż 12 Towarzystw silnych i dobrze się rozwijających, mamy zarząd Komitetu dynamiczny, a w zarządach towarzystw ludzi młodych, którzy się pracy nie boją.

Mamy dowody tej pracy, bo w Calonne Ricouart stoi piękna polska sala parafialna, która jest dziełem ludzi zorganizowanych i całego społeczeństwa naszej kolonii. Pamiętam jak na apel księdza Komitetu wraz z wszystkimi Towarzystwami wziął się do pracy nad zorganizowaniem kiermaszu czy innych imprez, byle tylko zebrać fundusz na spłacenie salt. I brawo im za to, bo to była piękna i owocna praca.

Z młodzieży zorganizowanej w naszej kolonii możemy być dumni, bo mamy silne drużyny hacerskie męską i żeńską, jest bardzo ruchliwa młodzież K. S.M.P. oraz miła Krucjata Eucharystyczna. Są na każdej uroczystości miejscowej czy zamiejscowej ze swoim pięknym programem i trzeba im tego z serca pogratulować.

Są potrzebne dni pogłębienia wiedzy religijnej dla naszej młodzieży — to prawda. Ale to już jest sprawa ich opiekunów duchowych. Mówi się, że młodzież jest zdana na samą siebie, gdy chodzi o naukę tańców, śpiewów czy teatru. Uważam, że tę bolączkę powinno się zalać centralnie, że trzeba koniecznie urządzać kursy kierowników pracy młodzieżowej, bo tylko tam gdzie jest dobry kierownik, tam praca wrze.

Czytałem sprawozdanie i krytykę ze święta św. Stanisława Kostki w Calonne-Ricouart. Żałuję się młodzi, że starsi nie interesują się młodymi i nie udzielają im swej opieki. Myli się szanowny S.D., bo za każdym razem gdy młodzież nas potrzebuje, to staramy się być na posterunku. To mogę powiedzieć, bo tak jest. Co do działaczy — to w większości są to ludzie młodzi i dynamiczni; mają swoje dzieci w organizacjach i starają się im pomóc, jeśli to tylko możliwe. Fundusze i dochody też nie idą na bankiety, tylko na stroje do tańców ludowych i pewne wydatki organizacyjne.

Na tym nie kończy się i nie powinna się kończyć współpraca wszystkich organizacji między sobą i z miejscowym duszpasterzem polskim. Sala nasza pięknie odnowiona, jest do dyspozycji wszystkich Towarzystw bez wyjątku, a zarządzający salą ksiądz nie pobiera żadnej taksy od Towarzystw, bo jest to sala parafialna i dla wszystkich.

Cześć wspólnej pracy!

S. W.

PIĘKNE WYDAWNICTWO. — Stały współpracownik miesięcznika „Niepokalana” wydał piękny tomik poezji i artykułów, przeważnie Maryjnych p.t.: „Na niebios progu”. Wiele z nich było drukowanych w „Niepokalanej”, a nawet w „Głosie Katolickim” na przestrzeni ostatnich lat. Major Lisowski, wielki czciciel Maryi, stale zamieszkały w Kanadzie, uniósł bardzo cenny dorobek w rocznicę Tysiąclecia Chrystu Polski.

Z życia emigracji

NIEMCY

Święty Mikołaj w Essen

Po raz pierwszy w katolickiej parafii dla Polaków w Essen odbyła się uroczystość św. Mikołaja nie tylko dla dzieci, ale przede wszystkim dla naszych chorych i starszych rodaków.

Kiedy przed kilku tygodniami zostały rozlane zaproszenia, slychać było głosy oburzenia niektórych zacnych starszków: Czy to jesteśmy małe dzieci, czy też już tak zdziecinnieli? Ale rzeczywistość pokazała, że pomysł był dobry.

W dniu 8 grudnia sala parafialna Katolickiego Domu Polskiego w Essen ledwie mogła pomieścić przybyłych starszych wiekiem parafian. Pięknie nakryte stoły lśniły bielą obrusów, złożyły się wielkimi pomarańczami i czerwienią migotliwymi „mikołajkami”. Przeszło 100 nakryć czekało na gości — niestety za mało.



Św. Mikołaj w Essen

Pokrzepieni na duchu uroczystą Mszą św. w ich intencji, z kazaniem ks. prob. Kubicy, przystąpieniem do Komunii św., wyczerpani trochę serdecznym śpiewaniem polskich adwentowych pieśni, — obocho zasiedli do zastawionych stołów i gorącej kawy.

Były oczywiście i budujące przemówienia w sali. Dobrze, jak zawsze, mówił ks. prob. Jan Kubica, mając przed sobą starsze, zmęczone doświadczeniami wojny i życia emigracyjnego, pokolenie oraz to młode, urodzone już na emigracji i wchodzące dopiero w życie, te nasze polskie dzieci — czy pójdą w ślady ojców i dziadów, czy wytrwają w duchu polskości, czy to będzie ich własny język, czy też tylko narzucona im przez rodziców i polską szkołę, do której raz w tygodniu uczęszczają, mowa obca? Czy pozostaną wierne Bogu i Ojczyźnie? Wiele zależy tutaj od starszego pokolenia, od atmosfery domowej polskiej.

Czcigodny mówca wyraźnie podkreślił konieczność współpracy wszystkich rodziców ze szkołą, i nie tylko rodziców. Aby zachować młode pokolenie dla naszej Ojczyzny, powinien każdy Polak na emigracji, w Niemczech, tutaj w Essen, dołożyć starań, aby dziecko polskich rodziców nie wstydziło się tego, że urodziło się Polakiem, nie wstydziło się języka polskiego, a przeciwnie, dowiadywało się i uczyło, że Ojczyzna jego ojca jest pięknym krajem, krajem uczciwych ludzi, sławnych nie tylko w Polsce, ale na całym świecie.

Nie można kłaść całego wysiłku utrzymania polskości dzieci tylko na polską szkołę.

Szkoła w Essen jest szkołą przedmiotów ojczyźstych, podlegającą Komisji Oświatowej Związku Polskich Uchodźców w Niemczech i mieści się w Katolickim Domu Polskim w Essen.

Każdy Polak, kochający dobro sprawy, powinien pomagać i wspierać naszą szkołę. Trzeba uczyć się nie tylko patrzeć i słuchać, ale też widzieć i słyszeć to co rzetelne, co prawdziwe.

Pięknie mówił p. dr Sanicki na temat zachowania polskich tradycji narodowych i świątecznych. P. Doktor apelował do Rodaków, aby wspomnieniami swoimi z okresu przedwojennego w Polsce dzieliли się ze swoimi wnukami, zachęcali do naśladowania — dawali dobry przykład.

Dzieci szkolne odegrały na scenie obrazek „milenijny” p.t.: „Dawna pieśń”. Wszystkie starali się oddać swoje role jak najlepiej. Ale wzruszenie i trema sceniczna niektórym wyposzły słowa, trudne często, z pamięci.

W sali ukazał się następnie św. Mikołaj w otoczeniu skrzydlatych aniołków i po krótkim przemów-

**ABONAMENT
MOŻESZ OPLACIĆ:**

WE FRANCJI: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St. Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe: Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII: Ks. A.M. Stopa O.M.I., 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe: Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLLANDII: Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH: Ks. K. Józefowicz, O.M.I., (41), Duisburg-Meiderich — Bergstrasse, 80. — Konto pocztowe: Essen, N° 1061-63. (4.50 DM kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII: J. Ciemior, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

wieniu i popisach dzieci, rozpoczęło się rozdawanie darów. Wiele trudu zadały sobie aniołki, aby „fruć” pomiędzy stołami i krzesłami z podarunkami dla starszych i dla małych.

Radość i zadowolenie z tej milej i budującej uroczystości była wielka. Pomyśl więc urzędzenia tego rodzaju uroczystości dla starszych, wydaje się, że był słuszny i mądry.

Poczucie, że sprawił wiele radości tym właśnie naszym, często zapomnianym rodakom, było z pewnością najmlodszy wynagrodzeniem ks. prob. Kubiczy za włożony trud.

Słusznie podkreślił więc w swoim przemówieniu stary działacz polonijny z Gelsenkirchen, p. Śmiechowicz, że wielka wdzięczność należy się ks. Proboszczowi za przygotowanie tegorocznej uroczystości nikolajowej.

Obecny.

FRANCJA

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

	F
p. Krasowska — Berck-Plage (P. de C.)	10,00
Ks. Wawrzyńczak — od Rodaków z terenu Parafii polskiej z La Mure (Isere)	25,90
Crenoble (Isere)	10,00
p. Sobczak Stanisław — Vitry s. Orne Moselle	100,00
p. Urbańczyk — Launay (S. et O.)	10,00
p. Jurkiewicz Teofil — l'Hopital (Moselle)	30,00
p. Głosek Ludwik — Juilly (S. et M.)	30,00
Ks. Kan. Dr Plater-Zyberck — Veneuil (Nievre) — od Rodaków z La Machine	
p. Knapik	10,00
p. Byczek	4,00
p. Pochodnia W. — Jawdley (Anglia)	22,00
p. Kurzyna Józef — Deuillet (Aisne)	20,00
p. Czarnicki	25,00
p. Malinowski Zbigniew — La Ciotat (B. du R.)	20,00
p. Bania Józefa — Darmannes (Ht. M.)	50,00
p. Kubicki Edward — Douai (Nord)	30,00
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”!	
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263-bis, rue Saint-Honoré — Paris (1). — C.C.P. : 1 268-75 PARIS.	

OBCHÓD TYSIĄCLECIA POLSKI KATOLICKI W ZAKŁADZIE ŚW. KAZIMIERZA W PARYŻU

Uroczystość Trzech Króli jest oficjalną datą powstania Zakładu św. Kazimierza w Paryżu. Pierwszą siedzibą Zakładu był mały domek przy ul. Petite Jury w IVRY sur Seine. Tu dnia 6 stycznia roku 1846, Ojciec Generali Księża Misjonarzy św. Wincentego a Paulo i Siostr Miłosierdzia, ks. Etienne, poświęcił nowopowstały dom i tak wówczas przemówił: „Tak jak niegdyś w tym dniu trzy królowie przywędrowali do ubogiej stajenki, by powitać Boże Dzieciątko, tak i Was (zwracał się do Sióstr Szarytek, które po kasacie ich Zgromadzenia przez rząd carski, uciekały z pod okupacji rosyjskiej) — dzisiaj gwiazda ze wschodu przywiodła, abyście mieli tu swoje Betlejem”.

Tę nazwę „Betlejem emigracyjny” (aluzja do Zakładu św. Kazimierza) powtórzyło „Ogniwo” z

dn. 11 marca 1961 — dodatek tygodniowy do „Nowego Świata” w Nowym Jorku. Poświęcono wówczas całą stronę dodatku z okazji 100-lecia istnienia Zakładu przy ul. Chevaleret nr 119 w 13-tej dzielnicy Paryża.

Gdy Ojczyzna nasza wstępuje w tym roku w progi Tysiąclecia, Zakład św. Kazimierza obchodzi swą 120 rocznicę istnienia, pragniemy zacytować słowa J.E. Prymasa Polski, Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego w liście do Zakładu z dn. 22. I. 1964 r.: „Z okazji zbliżającej się rocznicy 120-lecia istnienia Zakładu św. Kazimierza w Paryżu, pragnę przesłać tej zasłużonej Instytucji polskiej słowa uznania za dotychczasową pracę i bogostawieństwo na przyszłe trudy dla chwały Bożej i dobra bliźnich... W murach bowiem tego Zakładu, gdzie pracują Szarytki polskie, wpatrzone w świetlany przykład miłości bliźniego wielkiego Założyciela ich Zgromadzenia, św. Wincentego a Paulo, znajdują naukę dzieci, pociechę wygnancy i przytulisko starcy. Tutaj tysiące dzieci polskich uczyło się i uczy kochać Boga, Polskę i Francję, jako swą drugą ojczyznę. Wielcy duchem i sercem Narodu Polskiego znaleźli tu, wraz ze sławnym poetą C.K. Norwidem, miejsce utulenia swego bólu po stracie wolności w powstaniach i walkach o wolność, równość i braterstwo Polski. W tym Zakładzie, zasłużeni i wyčerpani pracą dla Polski i Francji starcy, znajdowali i znajdują miejsce wypoczynku, aby przygotować się na powrót do Ojca. Błogosławie Zakład św. Kazimierza, oraz polecam go opiece Polonii Francuskiej i życzliwości Magistratu Miasta Stołecznego Paryża”.

Dlatego dziękując gorąco Opatrzności Bożej za niezliczone łaski, którymi obdarzała Zakład w ciągu 120 lat istnienia, Siostry Miłosierdzia, Panie, Dzieci i ks. Kapelan Zakładu, pragnę wyrazić serdeczną wdzięczność swoim Dobrodziejom, Protektorom, Przyjaciółom i całej Polonii za to, że zawsze okazywali i dziś nadal okazują przyjazną pomoc, darząc Zakład wielką troskliwością, radą i doświadczeniem — i przychodząc mu z pomocą materialną.

Z okazji obchodu 1000-lecia Polski Katolickiej i 120 rocznicy istnienia Zakładu św. Kazimierza, w dowód wdzięczności dla Boga i dla ludzi dobrej woli — odbędą się w sali im. I. Paderewskiego przy ul. Chevaleret nr 119 przedstawienia w niedziele 9-go 16-go 23-go i 30 stycznia o godz. 16, które będą miały za temat Tysiąclecie Polski Katolickiej.

Program tych uroczystości będzie następujący:

- 1) Inscenizacja ku czci Maryi, Królowej Polski na Millennium (w jednym akcie);
- 2) Polonia w niebie — bajeczka (w 2-ach aktach);
- 3) Jaselka — żywy obraz z kołędami i wierszykami;

4) Wiązanka tańców polskich.

Na te przedstawienia, specjalnie dla Polonii przygotowane, serdecznie zapraszają Drogich Rodaków z Paryża i okolicy

Siostry i Dzieci Zakładu św. Kazimierza w Paryżu.

Dojazd metrem — stacja Chevaleret. Dojazd autobusem nr 27 — stacja Jeanne d'Arc; nr 62 — stacja Tolbiac-Chevaleret.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE POLSKIEGO ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W FRANCJI

Duchowieństwu, calemu Społeczeństwu polskiemu we Francji i zagranicą, Komitetowi Pań P.Z.I.W., polskiej prasie niepodległościowej, członkom honorowym i wspierającym, W.Panom Dowódcom, Podoficerom i Wartownikom, Instytucjom i Organizacjom, wszystkim sympatykom oraz naszym członkom — przesyłamy tą drogą życzenia pomyślnego Nowego Roku 1966.

Za Zarząd P.Z.I.W. we Francji:
J. BAJTLIK B. JAGIEŁOWICZ
sekretarz prezes

„MIESIĄC INWALIDY”

Dalsza lista ofiarodawców, którzy pospieszyli z pomocą polskim inwalidom wojennym, znajdującym się w ciężkiej sytuacji materialnej i zdrowotnej:

Konpania Wartownicza 8584	F 43,10
Z. A. Crinon	50,00
Mjr A. Theuer	10,00
Związek Inżynierów i Techników Polskich (inż. Wrzecian) na listę nr 12	20,00
W. Szymański	30,00
S.P.K. Koło Commentry (kol. Zieliński) na listę nr 8	50,00
Fr. Stefaniak	15,00
F. Hr. Zamoyski	20,00
Gen. J. Jaklicz	10,00
Dyr. H. Cywiński	50,00
St. Hanc	10,00
Urbańczyk	15,00
S. N.	100,00

Za powyższe ofiary serdeczne „Bóg Zapłać”. Dalszą pomoc prosimy uprzejmie przysyłać na konto pocztowe naszego Związku (Union des Mutilés de Guerre Polonais en France, 15, rue St. Gilles, Paris (3-e). Nr konta: 7 913-93 (z zaznaczeniem na „M. I.” lub czeki wystawione na nazwisko Związku (jak wyżej).

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1)

Telefon: RICHelieu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. A.M. STOPA O.M.I. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc
LA FERTÉ-sous-JOUARRE (S. et M.)

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

Zjazd Rektorów w Rzymie

W dniach od 3 do 6 grudnia odbył się w Rzymie, w sali przy Kościele św. Stanisława — pod przewodnictwem ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski i Opiekuna Emigracji — Zjazd Księża Rektorów i Kierowników Samodzielnych Placówek Duszpasterskich w Europie.

Zjazd poprzedziła Msza św., którą odprawił w Kościele św. Stanisława, ks. Biskup Władysław Rubin, Delegat Prymasa Polski dla Spraw Duszpasterskich.

Otwarcie Zjazdu miało miejsce o godzinie 9.30. Po powitaniu Jego Eminencji przez ks. Biskupa Władysława Rubina, Ks. Kardynał Prymas Polski wygłosił dłuższe przemówienie na temat duszpasterstwa za granicami Kraju i jego roli.

Następnie ks. Biskup Władysław Rubin przedstawił program Zjazdu, który objął: referat zasadniczy na temat celów i zadań duszpasterstwa emigracji, współdziałanie duszpasterstwa emigracji z programem i pracami Kościoła w Polsce z uwzględnieniem Roku Jubileuszowego, pielgrzymek do Częstochowy i Rzymu oraz obchody milenijne w poszczególnych krajach.

W drugiej części program zawierał ważne problemy jak: wprowadzenie w życie uchwał II Soboru Watykańskiego, życie i działalność kapłana na emigracji, sprawa uzupełnienia duszpasterzy za granicami kraju, sprawy liturgiczne, apostołstwo świeckich oraz różne rodzaje duszpasterstwa jak duszpasterstwo inteligencji, młodzieży, chorych i starych.

Z kolei zostały wysunięte do omówienia środki, a więc: rekolekcje i misje w Roku Tysiąclecia i następnych, prasa katolicka i katolickie wydawnictwa, oraz możliwości wyzyskania istniejących Komitetów Tysiąclecia jako ośrodków katolickiego życia na emigracji.

W końcu program obejmował problemy kapłańskie: zebranie kapłanów, sprawy dyscyplinarne i organizacyjne duszpasterstwa, Stowarzyszenie Polskich Kapłanów i sprawę Domu Kapłana. Program zamykały wolne wnioski.

Zebrańm przewodniczył ks. Biskup Władysław Rubin.

Zjazd cechowała głęboka troska, by zaproponowane w programie problemy nie tylko dogłębnie przedyskutować, ale już w czasie obrad wynieść jak największą korzyść ze spotkania i w obrady wnieść te

wszystkie doświadczenia, jakie Księża Rektorzy Misji i Kierownicy Samodzielnych Placówek zebrali w czasie długoletniej pracy duszpasterskiej na placówkach emigracyjnych.

Niezależnie od obrad, Księża Rektorzy Misji i Kierownicy Placówek Samodzielnych mieli możliwość wziąć udział we Mszy św. ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w sobotę w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w podziemiach Bazyliki św. Piotra i w niedzielę w Bazylice S. Maria in Trastevere.

Podczas obydwu Mszy św., Ks. Kardynał Prymas dał wyraz zaufaniu, jakim darzy polskie duszpasterstwo na emigracji i przekazał słowa uznania, jakie ma dla kapłanów polskich, gorliwie pracujących na trudnych posterunkach z dala od ojczyzny. Księża Rektorzy uczestniczyli ponadto w publicznej Sesji Soboru Watykańskiego II.

Zakończenia Zjazdu dokonał ks. Kardynał Prymas Polski, poświęcając przemówienie wynikiem Soboru oraz wskazując



Nuncjusz Papieski, Ks. Arcybiskup Bertoli, jako dziekan korpusu dyplomatycznego, składa życzenia noworoczne prezydentowi Francji, generałowi de Gaulle.

szczególnie na rolę Matki Boskiej w Kościele.

Na zakończenie odbyło się spotkanie Polskich Ojców Soborowych i uczestników Zjazdu Rektorów i Księża polskich pracujących w Rzymie.

Spotkanie zaszczylił swą obecnością Ks. Kardynał Prymas. Było ono uczczeniem 1-szej rocznicy Sakry Biskupiej ks. Biskupa Władysława Rubina, Delegata Księdza Prymasa dla duszpasterstwa Emigracji.

TELEGRAMY

PRETORIA. — 38 nowych klasztorów zostało założonych na ziemi afrykańskiej od zakończenia II wojny światowej, podnosząc w ten sposób ogólną liczbę wspólnot zakonnych na tym kontynencie do cyfry 52. Najwięcej klasztorów należy do zakonu Ojców Benedyktynów, które liczą obecnie 201 członków, z których 103 jest Afrykanami.

PITTSBURG. — Matka Mary Maurice, wykładowczyni biologii w Pittsburgu w Stanach Zjednoczonych weźmie udział w ekspedycji naukowej do Antarktydy, finansowanej przez rząd amerykański i której zadaniem będzie prowadzenie badań geologicznych. Po raz pierwszy w dziejach Stanów Zjednoczonych zakonnicą katolicką bierze udział w ekspedycji naukowej.

WIEN. — Unia Rodzin chrześcijańskich w Austrii zwróciła się z apelem do rodziców, nauczycieli i przedsiębiorców handlowych, by oparli się sprytnemu skomercjonalizowaniu okresu świąt Bożego Narodzenia, a wspólnym wysiłkiem starali się zachować i przywrócić głębokie i religijne znaczenie tego święta.

BAD GODESBERG. — Niemiecki Kościół katolicki wystąpił, począwszy od r. 1959 — 700 ochotników świeckich do krajów we fazie rozwojowej w Afryce i w Azji. Zrealizowanie tej inicjatywy stało się rzeczą możliwą dzięki pomocy „Misereor”, to jest funduszu Episkopatu niemieckiego na pomoc społeczną.

PARYŻ. — Onegdaj została odprawiona w katedrze Notre-Dame w Paryżu uroczysta Msza św. na intencję pokoju. Okolicznościowe kazanie wygłosił Mons. Delarue, archidiakon Saint-Jacques, który wykazał wiernym jak wzrosła liczba wojen i ich powaga, nakłada na każdego obowiązek uczynienia wszystkiego co leży w jego mocy, aby zbudować pokój oparty na sprawiedliwości, miłosierdziu i wzajemnej miłości pomiędzy narodami.